

Dyskusja nad książką

Piotr Hübner

Kilka refleksji o rządzeniu nauką

Na marginesie książki Adama Schaffa *Moje spotkania z nauką polską*¹

Książka pięknie wydana pod względem formy, miejscami pisana przez autora z filozoficznym zacięciem, nasuwa liczne wątpliwości. Schaff wprowadza analizy metodologiczne, zapowiada zamiar „wydobycia [na jaw] obiektywnej prawdy wydarzeń”, pragnie ulokować swe dzieło wśród prac naukowych. Tej intencji przeczy jednak przekonanie autora, iż tylko on potrafi „rozszyfrować... hieroglify” (s. 16). Kilkakrotnie przeprowadzany atak na formułę warsztatową Leopolda Rankego („tak jak to istotnie było”) sugeruje, że praca zmierza w kierunku publicystyki. Autor nie ukazuje całokształtu zdarzeń, unika przedstawiania faktów, dokumentów, autentycznych relacji. W efekcie zamiar przedstawienia „peanu na cześć PRL” — to cytat z książki — może być odczytany nie tylko w kategoriach publicystycznych, ale i propagandowych. Tym bardziej, że ta część rozważań, która dotyczy bezpośrednio problematyki ustrojowej jest nie tylko słaba warsztatowo, ale też zawiera błędy².

Bardziej zrozumiała psychologicznie jest obrona polityki naukowej, prowadzonej przez władze partyjno-państwowe w czasach określanych jako stalinowskie. Autor występuje we własnej obronie i w pełni korzysta z prawa przedstawiania tylko pozytywów, z eksponowania własnej roli. W niniejszej dyskusji jest

¹ Polska Oficyna Wydawnicza „BGW”, Warszawa 1997.

² W planach polskich komunistów Polska miała zostać nie szesnastą, jak sugeruje Schaff, lecz siedemnastą republiką ZSRR (szesnastą była Republika Karelo-Fińska). Nazwa PRL stosowna jest dopiero od 1952 roku; do czasu uchwalenia socjalistycznej konstytucji utrzymano nazwę Rzeczpospolita Polska. Właściwe byłoby więc w pracy Schaffa potoczne określenie „Polska Ludowa”. Miarą „polskości” — pojęcie to według Schaffa przysługuje po wojennym zjawiskom ustrojowym — nie może być koncesjonowane prawo odmienności ustrojowej od ZSRR, miarą tą jest przede wszystkim dochowanie tradycji narodowej.

miejsce tylko na polemikę z autorem, na wybranym przez niego terenie — i temu muszą się podporządkować. Nie mogę jednak pominąć najistotniejszej kwestii: czy możliwe było uwzględnianie wartości i norm świata akademickiego, czy możliwe było kierowanie się przede wszystkim interesem nauki?

Adam Schaff orientował się przede wszystkim na ideologię marksizmu i wskazania władz partyjnych. Dowodzi tego w wielu fragmentach książka, a jeszcze bardziej dowodzą tego fakty i dokumenty. W połowie 1946 roku Adam Schaff i Stanisław Ehrlich wystosowali pismo „Do Biura Politycznego KC PPR”³. Podkreślali w nim „konieczność wprowadzania zasadniczych zmian w dziedzinie organizacji studiów i nauki”, wskazywali, iż „dotąd nie wprowadzono do składu wykładowców wielu naszych ludzi, nawet mających kwalifikacje”. Proponowali „konsekwentne dążenie do zmiany składu socjalnego studentów”. Przypominali, że „zagadnienie wyższych uczelni to nie tylko zagadnienie kadr i studentów, lecz także programów, zwłaszcza na fakultetach, które były dotąd wykorzystywane przez reakcję dla zaszczerpienia antydemokratycznej ideologii”. Przewidywali, że „badania naukowe powinny być planowane centralnie”. Na koniec proponowali zwołanie narady partyjnych pracowników nauki — członków PPR i PPS. W ten sposób narodził się nowy, zewnętrzny wobec świata akademickiego system sterowania nauką.

W czasie partyjnej narady, zorganizowanej 26 listopada 1947 roku⁴, na wniosek Adama Schaffa powołano niejawną sieć uczelnianych struktur partyjnych. W każdej uczelni miała działać „szóstka porozumiewawcza” PPR i PPS. W lutym 1948 roku utworzono „centralną dziesiątkę”, złożoną z profesorskiej elity partyjnej. Powstał też czteropartyjny Centralny Komitet Koordynacyjny, w którym strategiczną funkcję sekretarza pełnił Adam Schaff. Partyjne „szóstki” miały zbierać „informacje o wartości sił naukowych, o asystentach, doktorach, magistrach itp.”⁵. Tym samym przygotowywały akcję późniejszych „czystek” i awansów. W swej książce Schaff eksponuje integracyjne funkcje łódzkiego klubu demokratycznego oraz pisma „Myśl Współczesna”. Taka była oficjalna rola tych instytucji. Skryte funkcje były jednak odmienne. Już 1 lutego 1945 roku Tymczasowy Prowizoryczny Komitet Wydziału Agitacji i Propagandy KŁ PPR obradował na temat referatu Jakuba Litwina, projektującego utworzenie „bezpartyjnego” Klubu⁶. Z kolei 2 listopada tego roku egzekutywa Komitetu Łódzkiego PPR powierzyła Jerzemu Jakubowskiemu (Schaff nadaje mu w książce imię Sylwestra) działania

³ Pismo bez daty — Archiwum Akt Nowych, akta PPR, sygn. 295/XVII-58.

⁴ Sprawozdanie z Konferencji — AAN, akta PPR, sygn. 295/XVII-57.

⁵ Referat Włodzimierza Michajłowa, dyrektora Departamentu Nauki i Szkół Wyższych Ministerstwa Oświaty, przedstawiony w czasie „Odprawy profesorów członków PPR i PPS w KC PPR” w dniu 8 czerwca 1948 roku — AAN, akta Min. Oś., sygn. D-IV-172/42/I.

⁶ Dokumenty cytowane w książce Jana Noski *Rewolucja i inteligencja. PPR i PZPR w łódzkim środowisku akademickim 1945—1971*, Łódź 1985, s. 42-43.

wśród uczelnianej inteligencji — w jego mieszkaniu organizowano spotkania klubowe. Przewodniczył klubowi rektor UŁ, Tadeusz Kotarbiński. Wspominał mi przed laty, iż ze zdziwieniem przyjął po roku partyjny nakaz likwidacji Klubu. Schaff reanimował ideę klubową w ramach systemu „szóstek”, te miały w każdej uczelni inspirować powołanie klubu — były to wedle określenia Schaffa „dołowe organizacje masowe”. Podobnie rzecz się miała z „Myślą Współczesną”. Schaff nie wspomina w swej książce, że Centralny Komitet Koordynacyjny w ókólniku z 7 maja 1948 roku postanowił „uznać czasopismo «Myśl Współczesna» za organ Komitetów Koordynacyjnych oraz Klubów Demokratycznych Pracowników Naukowych i przeprowadzić rozmowy z redakcją tegoż czasopisma dla dostosowania go do potrzeb”. Choć inspiracja do zmian wynikała z ewolucji ustroju i linii polityki władz partyjnych, to jednak w każdym przypadku kształt decyzjom nadawał Schaff. Zarówno wtedy, gdy rozbudowywał demokratyczne — w skali partyjnej — formy działania, jak i wtedy, gdy je ograniczał. Nie da się więc utrzymać wyłącznie pozytywny obraz działań autora, przedstawiony tak sugestywnie w *Moich spotkaniach*...

W czasie kwietniowego plenum KC PZPR w 1949 roku Schaff przedstawił projekt uruchomienia „wielkiej zwycięskiej Akcji «N», akcji nauki”. W książce wspomina tylko „ślawetne Plenum Kwiecniowe 1947 roku” i swój wkład w „rozszyfrowanie istoty «demokracji ludowej» jako swoistej formy dyktatury proletariatu”. Byłby to wkład istotny, ale perspektywa zdarzeń temu zaprzecza. Oto bezpośrednio przed plenum z 1949 roku Schaff redagował czwarte wydanie *Wstępu do teorii marksizmu*⁷. Po raz kolejny — jak sam pisze — gruntownie przerabiał „błędny ustęp o demokracji ludowej”. Akcja «N» doprowadziła nie tylko do umocnienia „frontu nauki” — powołania Wydziału Nauki i Szkół Wyższych KC PZPR, wskazania tzw. kierowników frontu odpowiadających za rozwój (czytaj: przekształcenie) poszczególnych dyscyplin, promowania ośrodków „nowej nauki” (pierwszym był Instytut Badań Literackich) — ale i do zniszczenia nauki akademickiej, a zwłaszcza rzekomo „burżuazyjnej” z natury humanistyki. Tę zastąpiły nauki społeczne (do dziś taką nazwę nosi Wydział I PAN). Nauki społeczne były zdominowane przez jedną opcję metodologiczną — marksizm. W protokole „zebrania zespołu naukowego socjologów”⁸, zwołanego przez decydentów w Radzie Głównej do Spraw Nauki i Szkolnictwa Wyższego 18 października 1949 roku, odnotowano następujące wprowadzenie przedstawione przez Schaffa: „celem uniknięcia nieporozumień i odcięcia się od socjologii burżuazyjnej, należałoby wprowadzić socjologię pod wyraźną nazwą materializmu historycznego”. Jak pokazują kolejne zdarzenia, był to faktycznie program likwidacji socjologii. Wydarzenia nazwane „odwilżą” pozwoliły na częściową odbudowę socjologii w ra-

⁷ A. Schaff, *Wstęp do teorii marksizmu. Zarys materializmu dialektycznego i historycznego*, wyd. IV, Warszawa 1949.

⁸ Protokół — AAN, akta RG, sygn. RG-39/I.

mach Instytutu Filozofii i Socjologii PAN. Tak więc Schaff nie tylko likwidował, ale i odbudowywał — oba te fakty powinny być prezentowane w książce *Moje spotkania...* Projektując Instytut Filozofii PAN — jeszcze bez socjologii — Adam Schaff musiał przewidywać likwidację Instytutu Filozofii Uniwersytetu Warszawskiego⁹ — to kolejny przykład dialektyki rządzenia nauką w imię celów pozamerytorycznych.

Jestem w pełni przekonany o racji tych, których Schaff nazywa „płaczkami nad losami polskiej filozofii” (s. 52). W recenzji nie ma miejsca (i brak recenzentowi kompetencji) na ukazanie spustoszeń dokonanych w filozofii. Nie da się zracjonalizować obrazu cierpienia uczonych, ani odtworzyć nie napisanych dzieł. Łatwiej byłoby cytować broszury zwolenników „nowej nauki”. Według Schaffa miały one charakter incydentalny. Podobnie incydentalną kwestią ma być list studentów — członków PZPR — z 27 marca 1950 roku dotyczący Władysława Tatarkiewicza¹⁰. Jeśli jednak publikacja tego dokumentu w poważnej mierze skłoniła Schaffa do napisania książki, to już z tego tylko widać, że sprawa była znacząca. Adam Schaff sugeruje, iż list nie miał konsekwencji: „nic dalej z tego nie wynikło”. Według Schaffa „jest nieprawdą, jakoby oni swym listem chcieli lub partycypowali wówczas w pozbawieniu prawa do wykładania filozofii prof. Tatarkiewicza. O wiele więcej zawinili — kontynuuje Schaff — swym milczącym przyzwoleniem jego koledzy uniwersyteccy, którzy zgodnie z brakiem tolerancji reprezentantów szkoły lwowsko-warszawskiej nie lubili swego kolegi należącego do innej szkoły myślenia” (s. 133). Według Schaffa „u nas obchodzono się z profesurą w aksamitnych rękawiczkach” — było to „nĩańczenie starej profesury”. W tych fragmentach autor nadużył swego prawa do obrony, czego dowodzą fakty i dokumenty. Już w połowie 1948 roku Stefan Żółkiewski, ówczesny kierownik Wydziału Oświaty i Kultury KC PPR, przygotował „Propozycje dotyczące planowego przygotowania marksistowskich kadrów [sic!] naukowych w zakresie nauk humanistycznych”. Proponował nie tylko promocję zwolenników marksizmu, ale i „usunięcie stopniowe nieodpowiednich ludzi ze szkół wyższych”¹¹. Po

⁹ Projekt uchwały w sprawie powołania Komisji Organizacyjnej Instytutu Filozoficznego PAN z 15 grudnia 1953 r. oraz „Notatka” A. Schaffa z 2 grudnia tego roku — AAN, akta PZPR, sygn. 237/XVI-41.

¹⁰ List wraz z komentarzami współczesnymi opublikowano w: „Przegląd Filozoficzny — Nowa Seria” 1995, nr 2. Władysław Tatarkiewicz nie wymienia listu we *Wspomnieniach* (Warszawa 1979). Jego żona, Teresa, pisze w tejże książce: „w lecie 1949 roku w czasie wakacji został wezwany telegraficznie do Ministerstwa Oświaty, do dyrektora Departamentu, którym była wówczas pani Eugenia Krassowska. Oznajmiła mu, że ma przestać wykładać. Pozostawiono mu wprawdzie pobory profesorskie, ale odsunięto od młodzieży. Zabroniono również sprzedaży ostatniego tomu jego *Historii filozofii*”. Datacja rozmowy jest błędna — odbyła się rok później — a rozmówczyni była podsekretarzem stanu. Błędy te rodzi nie tylko specyfika wspomnień, ale i bezsilność wobec autokratycznej władzy...

¹¹ Ten i inne podobne dokumenty cytuję w artykule *«Nowa nauka» i ludzie systemu*, w: *Stalinizm*, red. Jacek Kurczewski, Warszawa 1991.

dwóch latach w roli kierownika frontu literaturoznawców przygotował „projekt reformy personalnej polonistyki”¹², skierowany z klauzulą „tajne” do Kazimierza Petruszewicza, kierownika Wydziału Nauki i Szkół Wyższych KC PZPR. Żółkiewski imiennie wskazywał osoby następnie represjonowane. W książce Schaffa zawarte jest „epitafium” dla Stefana Żółkiewskiego. Miał być w zakresie nauk humanistycznych „prawdziwym «hetmanem» w tej dziedzinie. My, wszyscy inni, byliśmy jego pomocnikami”. Schaff dodaje: „rozumiałem się z nim doskonale i w pewnym sensie stanowiliśmy zgrany tandem”.

Akcja „czystek” w nauce akademickiej była od lutego 1951 roku koordynowana przez Prezydium Komitetu Wykonawczego I Kongresu Nauki Polskiej. Adam Schaff uruchamiał prace przygotowawcze do Kongresu już w 1949 roku, był członkiem tzw. Egzekutywy Komitetu Organizacyjnego, a następnie sterował — jako referent — pracami Sekcji Nauk Społecznych i Humanistycznych Kongresu. W polu widzenia referentów były również kwestie personalne. Zachowało się m. in. „ściśle poufne” opracowanie Żanny Kormanowej, dotyczące imiennie wybitnych historyków¹³. O tych kwestiach pisze w swej książce Schaff ogólnikowo: „Żaden profesor nie utracił wówczas swojej katedry, asystentów i infrastruktury, chociaż kilku utraciło prawo wykładania” (s. 54). Wydaje się jednak, że kompetentnie powinien wyjawić, kto przygotował „reformę personalną filozofii”. Sfinalizowało ją Prezydium Rady Głównej do Spraw Nauki i Szkolnictwa Wyższego 14 lipca 1950 roku, zatwierdzając plan reorganizacji katedr filozoficznych¹⁴. Działano — jak wynika z protokołu posiedzenia — w celu likwidacji dotychczasowego „eklektyzmu”. W wyniku unifikacji miały powstać w państwowych uniwersytetach po trzy typowe „katedry zespołowe”: historii filozofii, logiki oraz materializmu dialektycznego. W tym celu „zawieszano” katedry dotychczasowe, a przy tej okazji „urlopowano” Władysława Tatarkiewicza, Henryka Elzenberga, Janinę Kotarbińską i Jana Bystronia. Z zapisu wynika, że z Marią Ossowską miano „przedyskutować” likwidację katedry historii obyczajów i doktryn moralnych. W tzw. stan nieczynny przeniesiono Romana Ingardena. Wnioski personalne przygotował Departament Studiów Uniwersyteckich nowego Ministerstwa Szkół Wyższych i Nauki. Urzędnicy działali faktycznie na zlecenie Wydziału Nauki i Szkół Wyższych KC PZPR.

Nie jest oczywiście uzasadnione przypisywanie inicjatywy sprawczej autorom listu atakującym Tatarkiewicza — był to fragment szerokiej kampanii przygotowującej „czystki” w nauce. Istnieje jednak związek przyczynowy i bliskie następstwo w czasie. Warto wskazać na równoległe usuwanie asystentów. Tu lista

¹² Dokument z 1 grudnia 1950 r., ze współczesnym komentarzem Johna Connelly’ego i Teresy Suleji opublikowano w: „Arcana” 1997, nr 2.

¹³ Pismo „Do Biura I Kongresu Nauki Polskiej na pismo BKN 677/51” datowane 22 lutego 1951 r. — Archiwum PAN, akta I KNP, sygn. I-10 j.36.

¹⁴ Protokół posiedzenia — AAN, akta RG, sygn. RG-17/V.

ofiar represji przewyższa wielokrotnie liczbę represjonowanych profesorów. Zbieżna w czasie i wyraźnie skoordynowana była również akcja likwidacji katedr *ad personam* — czyli pierwsza faza reformy instytucyjowej. Profesorowie tracili katedry — w takiej postaci, w jakiej od wieków funkcjonowały. Nie było to „nianie” profesorów, lecz przygotowana ogólnie akcja uderzająca i w uczonych, i w uczelnie, i w dyscypliny.

Drugą stroną „akcji «N»” było forsowanie „nowej nauki”. W tym zakresie fundamentalne znaczenie dla władz miały prace przygotowujące I Kongres Nauki Polskiej (1949—1951), poprzedzające spektakularną Sesję. Niszczono więzy środowiskowe, podcinano egzystencję towarzystw naukowych i rugowano odrębności instytucjonalne. Kongres przecinał tradycyjne więzy — przygotowywał z woli władz powołanie państwowej Polskiej Akademii Nauk, w której powołaniu, jak sam pisze, istotny udział miał Adam Schaff. Każda reforma organizacyjna ułatwiała zmiany towarzyszące. Jako jedną ze swych zasług wymienia Schaff Bibliotekę Klasyków Filozofii: „Myślałem, myślałem i wymyśliłem”, zamierzał w ten sposób „umilić życie moim «staruszkom»”. Pomijając kwestię stosowności tych określeń trzeba wskazać, czego dokładnie dotyczył pomysł. Otóż nie — jak chce autor — samej serii wydawniczej. W Polskiej Akademii Umiejętności funkcjonował od 1931 roku zasłużony dla nauki Komitet Biblioteki Klasyków Filozofii (niekiedy dodawano w nazwie ...Tłumaczeń...). Prace wydawnicze zamarły po wojnie w związku z polityką represjonowania towarzystw naukowych; PAU i Towarzystwo Naukowe Warszawskie musiały zaprzestać działalności z chwilą powołania PAN. Pomysł Schaffa ma kontekst w postaci niszczenia innych niż marksizm kierunków filozoficznych. Skierowanie filozofów do prac źródłowych i wydawniczych miało wymiar egzystencjalny, ograniczało twórczość własną, często okupione było „emigracją wewnętrzną”. Nie miało być sposobem przetrwania kryzysu, bowiem nikt z władz nie widział w tym czasie bliskiej możliwości odrzucenia stalinizmu. Wątpliwa to dobroć w działaniu na rzecz ofiar, jeśli samemu budowało się system represji. Podobnie wątpliwą moralnie dobrocią były indywidualne akty pomocy po 1956 roku. Obdarowani mają inną wizję i inną ocenę tych działań, które Schaff w książce eksponuje¹⁵.

W dziedzinie personalnej filarem „akcji «N»” stał się Instytut Kształcenia Kadr Naukowych przy KC PZPR. Jego pomysłodawcą i dyrektorem był Adam Schaff. Prawzorem był bolszewicki Instytut Czerwonej Profesury. Projekt IKKN w szczegółach przygotowany został w marcu 1950 roku, uruchomiono Instytut w październiku tego roku. Istnieje więc nie tylko chronologiczna, ale i logistyczna zbieżność działań na polu personalnych represji i kadrowych awansów. Schaff pomija jednak w książce tak ważną instytucję, mającą zmienić kadrowe oblicze nauki polskiej. Pisze wiele na temat późniejszej formy — Instytutu Nauk Spo-

¹⁵ Przykładem Stefana Swieżawskiego *W nowej rzeczywistości 1945—1965*, Lublin 1991, s. 134-135.

lecznych („mojej «stajni»” — s. 10). IKKN pojawia się tylko jako „pierwotna” postać INS (wzmianka na s. 91). Broszurowe ataki na wybitnych polskich filozofów są właśnie dziełem IKKN, podobnie jak Pierwsza Konferencja Metodologiczna Historyków Polskich w Otwocku. Warto byłoby też przedstawić poziom merytoryczny zajęć oraz atmosferę polityczną tej szkoły partyjnej. To, że IKKN przyczynił się najbardziej do sowietyzacji nauki w Polsce — nie zasługuje na przemilczenie.

Ogólna wymowa książki wskazuje na zamiar wtopienia stalinizmu w historię Polski, w szczególności wpisania go do dziejów nauki. W aspekcie moralnym prowadzi to do osławiania i bagatelizacji zła. Już sam tytuł książki sugeruje romantyczną równość stron „spotkań”, skrywa problem walki i władzy. Książka pełna jest dobrotliwych określeń wobec uczonych — faktycznie ofiar systemu. Autor przywołuje fundamentalne formuły stalinizmu w nowym kontekście znaczeniowym. I tak, formuła „nauka jest zawsze partyjna” (s. 147) ma oznaczać „że istnieją różne partie, różne szkoły myślenia w nauce...” Wprawdzie autor wspomina, iż „w ferworze fałszywie rozumianej rewolucyjności” stosowano „błąd wulgaryzacji”, to jednak twierdzi, że „teoria” marksizmu była „piękna”. Cóż jednak począć z marksistowską miarą teorii w postaci praktyki. Nikt ze znawców akademickiej nauki nie stosuje kategorii partyjności nauki, natomiast przez lata obowiązywała właśnie wulgarna interpretacja. W czasie sesji, zorganizowanej w 1953 roku przez Instytut Filozoficzny UW na temat dorobku Stalina, sformowano odpowiedni kanon myślenia. Emil Adler zapytywał¹⁶: „czy uczony może pozostać bezpartyjny w wiekowym sporze materializmu i idealizmu?” I odpowiadał: „Wszelkie deklarowanie ponadklasowości, ponadpartyjności w zagadnieniu filozofii, a więc zagadnieniu należącym do nadbudowy, jest obłudą i świadomym stawianiem w służbie imperialistycznej burżuazji i jej niedobitków u nas”. Adler powoływał się na sesyjny referat Schaffa *Stalinowski etap filozofii*. Partyjność nauki nie była więc kategorią wyłącznie teoretyczną, lecz i nakazem odpowiedniego działania.

Podobnie rzecz się ma z formułą „uczony jest żołnierzem na froncie nauki” (s. 149). Ma to być — za Brechtem, na wzór Galileusza — walka „na froncie prawdy” (s. 151). Nie jest to jednak formuła używana przez uczonych. W oryginalnie stosowała ją m. in. redakcja „Nowych Dróg”, zapowiadając w pierwszym numerze (1947): „Walce ekonomicznej i politycznej towarzyszyć musi walka na trzecim froncie — froncie ideologicznym”. Żanna Kormanowa w czasie sesji I Kongresu Nauki Polskiej przewidywała, że Polska Akademia Nauk będzie „sztabem generalnym armii polskich uczonych, kroczących w pierwszym szeregu budow-

¹⁶ E. Adler, *Partyjność filozofii i nauki*, „Nauka Polska” 1953, nr 2.

niczych socjalizmu w Polsce”¹⁷. Nie była to walka o prawdę, lecz karny marsz w szereгах.

Książka Schaffa bagatelizuje partyjny nacisk na środowiska naukowe i administracyjne dławienie swobód akademickich. Nieprzyjemne fakty próbuje zasłonić przypomnieniem zasług autora, który wspierał pewne inicjatywy badawcze, jeśli z jego punktu widzenia wydawały się jednocześnie pożyteczne i wykonalne. Jednak dysproporcja między tym, co wówczas uniemożliwiono, a tym, co osiągnięto w nauce rysuje się odwrotnie niż to widzi Adam Schaff.

¹⁷ Stenogram obrad Zespołu Historii, Archiwoznawstwa i Bibliotekoznawstwa — A PAN, akta KNP, sygn. I-10 j.317.